

Sygn. akt VI ACa 339/14

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 grudnia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA – Aldona Wapińska

Sędzia SA – Krzysztof Tucharz

Sędzia SA – Agata Zajac (spr.)

Protokolant: – sekr. sąd. Beata Pelikańska

po rozpoznaniu w dniu 18 grudnia 2014 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa E. M.

przeciwko Telewizji (...) S.A. z siedzibą w W. i E. J.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 7 listopada 2013 r.

sygn. akt III C 514/10

I zmienia zaskarżony wyrok częściowo, nadając mu następującą treść:

„1. powództwo oddala;

2. zasądza od E. M. na rzecz Telewizji (...) S.A. z siedzibą w W. i E. J. kwoty po 3960 zł (trzy tysiące dziewięćset sześćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania;

3. przyznaje adw. P. Z. od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 3960 zł (trzy tysiące dziewięćset sześćdziesiąt złotych) plus należny podatek VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej powodowi z urzędu.”;

II zasądza od E. M. na rzecz Telewizji (...) S.A. z siedzibą w W. i E. J. kwoty po 5170 zł (pięć tysięcy sto siedemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;

III przyznaje adw. P. Z. od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 2070 zł (dwa tysiące siedemdziesiąt złotych) plus należny podatek VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej powodowi z urzędu.

Sygn. akt VI ACa 339/14

# UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 28 kwietnia 2010 r., ostatecznie precyzując żądanie pismem z 7 grudnia 2010 r., E. M. wniósł o nakazanie pozwanym Telewizji (...) SA i E. J. usunięcia skutków naruszenia jego dóbr osobistych poprzez wyemitowanie na ich koszt, na antenie Programu (...) Telewizji (...), odczytanego przez lektora, oświadczenia następującej treści:

„E. J., autorka programu (...) wyemitowanego w dniu 28 sierpnia 2007 r. na antenie Programu (...) Telewizji (...) oraz Telewizja (...) SA przepraszają Pana E. M. za zawarte w tym programie naruszające jego dobra osobiste nieprawdziwe informacje, pomawiające go o składanie donosów na sąsiadów, zatrucie środowiska, podejmowanie samowolnych i bezprawnych działań na swojej nieruchomości oraz uczestnictwo w nieformalnych układach. E. J. przyznaje, że uchybiła nałożonemu na nią przez Prawo prasowe obowiązku staranności i rzetelności dziennikarskiej przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych i oświadcza, że nie miała żadnych podstaw do kreowania wyżej opisanego wizerunku Pana E. M.” – bezpośrednio przed emisją odcinka programu (...), najbliższego po uprawomocnieniu się orzeczenia w niniejszej sprawie, lub – o ile w tej dacie wskazany program nie będzie emitowany lub termin emisji kolejnego odcinka będzie dłuższy niż 14 dni – w terminie 14 dni od uprawomocnienia się orzeczenia w bloku reklamowym emitowanym między godziną 19 a 22. Powód wniósł też o upoważnienie do zastępczego wykonania powyższego obowiązku na koszt pozwanych oraz o zasądzenie od pozwanych kwoty 50 000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz kwot po 50 000 zł od każdego z pozwanych na rzecz budowy Kliniki (...) we W..

Swoje roszczenie powód wywodził z treści zawartych w programie (...) wyemitowanym w dniu 28 sierpnia 2007 r., sugerujących, że powód

dopuszczał się nagannych i bezprawnych czynów względem sąsiadów.

Pozwani Telewizja (...) SA i E. J. wnieśli o oddalenie powództwa podnosząc, że:

- nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda
- pozwana dochowała szczególnej rzetelności i staranności – zapewniła zainteresowanym udział w programie.

Wyrokiem z dnia 7 listopada 2013 r. Sąd Okręgowy nakazał pozwanym wyemitowanie na ich koszt na antenie Programu (...) Telewizji (...) odczytanego przez lektora oświadczenia o treści: „E. J., autorka programu (...), wyemitowanego w dniu 28 sierpnia 2007 r. na antenie Programu (...) Telewizji (...) oraz Telewizja (...) SA przepraszają Pana E. M. za zawarte w tym programie naruszające jego dobra osobiste nieprawdziwe informacje pomawiające go o składanie donosów na sąsiadów, zatrucie środowiska, podejmowanie samowolnych i bezprawnych działań na swojej nieruchomości oraz uczestnictwo w nieformalnych układach.” - bezpośrednio przed emisją odcinka programu (...) najbliższego po uprawomocnieniu się orzeczenia w niniejszej sprawie lub – o ile w dacie uprawomocnienia się tego orzeczenia powyższy program nie będzie emitowany lub termin emisji kolejnego odcinka będzie dłuższy niż 14 dni – w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, w bloku reklamowym emitowanym między godziną 19 a 22; upoważnił powoda do zastępczego wykonania czynności wskazanych wyżej na koszt pozwanych, o ile nałożone zobowiązanie nie zostanie dobrowolnie wykonane w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku przez pozwanych; zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz powoda 50 000 zł tytułem zadośćuczynienia; w pozostałym zakresie powództwo oddalił, zasądził od pozwanych na rzecz powoda 2 760 zł tytułem kosztów postępowania oraz nakazał pobrać od pozwanych na rzecz Skarbu Państwa – Kasy Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 3700 zł tytułem nieuiszczonej opłaty od pozwu od której powód był zwolniony.

Sąd Okręgowy dokonał następujących ustaleń faktycznych:

E. M. i A. D. są właścicielami działek na terenie gminy J., na których znajdują się stawy rybne, zasilane jednym rowem melioracyjnym, między właścicielami działek od 2002 r. utrzymuje się konflikt i toczą się liczne postępowania administracyjne.

E. J. prowadzi w (...) SA autorską audycję interwencyjną (...), średnia oglądalność programu wynosi około 3 milionów widzów. Każdy program rozpoczyna się od krótkie wprowadzenia, w którym E. J. zarysowuje omawiany aktualnie problem, następnie jest część reportażowa obejmująca dyskusję między bohaterami programu moderowaną przez E. J., która zadaje pytania drążące temat i zachęca do wypowiedzi, kolejną częścią programu jest dyskusja w studio między stronami konfliktu i zaproszonymi niezależnymi ekspertami, nagrywana z udziałem publiczności. Programy są po nagraniu montowane, emisja jednego odcinka programu obejmuje dwa lub trzy problemy.

Do redakcji programu list skierował A. D., opisując konflikt ze Starostwem Powiatowym w J., które najpierw wydało mu pozwolenie budowlane na wybudowanie stawów rybnych, a następnie nałożyło 400 000 zł kary za wydobywanie kopalni bez koncesji, zaś zdaniem autora listu wykopaliny te to ziemia i żwir wydobyte przy kopaniu stawów.

W dniu 17 lipca 2007 r. E. J. zjawiała się w miejscowości J. w celu nakręcenia audycji dotyczącej konfliktu między A. D. a Starostwem Powiatowym.

E. M. o zamiarze nakręcenia programu dowiedział się w godzinach wieczornych 16 lipca 2007 r. z telefonu anonimowej osoby.

Reportaż był kręcony na terenie działki A. D., na której zebrało się kilkoro mieszkańców gminy. Oprócz kwestii nałożenia na A. D. kary za wydobywanie kopalni poruszono także sprawę jego konfliktu z E. M. o korzystanie ze stawów rybnych i ich nawadnianie. Zgromadzone osoby w swobodnych wypowiedziach wyrażały swoje opinie o powodzie, oskarżały go o używanie gróźb, zatrucie środowiska, naruszanie przepisów prawa, uczestnictwo w lokalnej siłwie oraz donoszenie na A. D. w celu uzyskania prywatnych korzyści.

E. M. pojawił się na miejscu nagrania po około dwóch godzinach, nie był więc obecny w czasie gdy były wypowiadane powyższe opinie, i wszedł w polemikę z sąsiadami, konflikt między uczestnikami dyskusji zaczął narastać, w pewnym momencie doszło do przepychanek, w czasie których powód został poturbowany i zwrócił się do E. J. o pomoc i przerwanie nagrywania audycji, gdyż czuł się zagrożony, jego prośba nie została spełniona. E. J. zadawała powodowi pytania nawiązujące do stawianych mu zarzutów.

Po zakończeniu nagrania E. J. poinformowała obecnych o możliwości wzięcia udziału w części programu rejestrowanej w studio, mogła jednak określić datę nagrania tylko orientacyjnie, poleciła więc dowiedzenie się o terminie we własnym zakresie – po emisji każdego odcinka (...) wyświetlany jest numer telefonu i adres e-mailowy umożliwiający kontakt z osobami odpowiedzialnymi za tworzenie programu.

O terminie nagrania powiadomiono A. D., informacji takiej nie otrzymał indywidualnie powód.

Odcinek pod tytułem (...) został wyemitowany w programie (...) w dniu 28 sierpnia 2007 r.

Na wstępie audycji E. J. wskazała, że poruszaną tematyką będzie sprawa A. D., który „chciał zbudować agroturystyczny brodzik i grill przy własnym stawie i do dzisiaj nie może wyjść z szoku, bo u nas nawet piasek i żwir bywa ponoć polityczny”.

Wyemitowana część reportażowa rozpoczyna się od rozmowy między E. J. a A. D. dotyczącej nałożonej na A. D. kary 400 000 zł za eksploatację żwiru i piasku. Na pytanie redaktor J., skąd Starostwo Powiatowe powzięło informację o wydobywaniu przez A. D. kopalni, odpowiedział on, że „był donos do gminy od sąsiada, który niedawno się wprowadził, robi tutaj wokół bardzo dużo niedobrych rzeczy”. Następnie wypowiada się anonimowa kobieta, która mówi do pozwanej „proszę panią, wzywałam policję trzy razy, bo pali śmiecie, ale śmiecie, gdyby tam jakaś trawa, liście czy papiery, czy co, folia, plastik, co się da”. Wypowiedź tę E. J. podsumowuje stwierdzeniem „Zatruciu”. Kobieta kontynuuje: „miałam bardzo chorego męża, którego nie miałam nawet prawa na dwór wyprowadzić, żeby mógł świeżym powietrzem oddychać, taki smród był. Raz policja przyjechała, kazali mi zgasić, od razu palcem mi pogroził.” Z użytego przez kobietę tonu głosu i zawartych w nim emocji wynika, że groźenie palcem przez powoda odczytane zostało przez nią jako wyraźna groźba, nie zaś pouczenie czy przestroga. Z dalszej relacji kobiety wynika, że powód ma

staw sąsiadujący ze zbiornikiem A. D.. Na pytanie E. J.: „A staw skąd mu się wziął?” anonimowa kobieta odpowiada: „Wykopał sobie proszę panią, był w Niemczech z żoną na robotach, a tu spych chodził i kopał jak chciał”. Pozwana E. J. pyta: „I nie dostał takiej kary jak D.?” co spotyka się z odpowiedzią: „Nie. Właśnie w tym jest sęk cały. Dlaczego jednemu wolno wszystko, a drugiemu nie wolno nic. To o to chodzi.” A. D. kontynuuje: „Ja nie byłem czerwony, ja byłem zawsze kontra czerwony. Ja byłem w (...)” Na pytanie pozwanej: „A kto jest czerwony” A. D. odpowiada, że miał na myśli E. M. („A tamten Pan niestety był w odwrotnej, z drugiej strony”). W dalszej części swojej wypowiedzi A. D. stwierdza: „Ludzie, którzy popierają, tak zwani czerwoni, bo inaczej z dawnego (...), obecnie (...), popierają się, są w grupie, są w układach i to co pan premier K. mówi, to jest prawda. I nie dopuszczą innego do żadnych, jeżeli ktoś im zagraża konkurencyjnie, to go wytną”. Obecny na miejscu nagrania G. N. stwierdza: „ja widziałem dokumenty, jeżeli wiedzę, że gość, sąsiad może sobie rzeczywiście kopać stawy bez zezwolenia i za wydobywanie tylko tej ziemi nie płaci żadnej opłaty eksploatacyjnej, a ta ziemia ma taką samą konsystencję co tutaj (...) i jemu idą na rękę, pan D. tłumaczy, dlatego że jest ta opcja polityczna powiedzmy bliska, założmy, no to coś w tym rzeczywiście jest nie tak.” Sąd Okręgowy ustala, że z kontekstu powyższych wypowiedzi wynika, że dotyczą one osoby E. M.. W dalszej części nagrania W. W. stara się podsumować konflikt pomiędzy A. D. i E. M. stwierdzając: „Chodzi o to, że na tych terenach są wybudowane trzy stawy, które są zasilane z jednego rowu melioracyjnego. Ilość wody, która znajduje się w tym rowie melioracyjnym jest za mała, aby obsłużyć te trzy stawy, w związku z czym jest konflikt. I pan M. próbuje na tle tego konfliktu uzyskać dla siebie wodę do swojego stawu poprzez donoszenie na sąsiadów, że oni coś nieprawidłowego robią.”

W tym momencie na miejsce nagrania przybywa – dotąd nieobecny – E. M.. Na pytanie E. J.: „A dlaczego żwir co tu leży, jest polityczny, jak twierdzi pan (...)” Pan D. twierdzi, że pan jest politycznie...” powód odpowiada: „Tak, pan D. twierdzi, że ja jestem polityczny. Pan gdzieś słyszał, że ja pracowałem w instytucji, która miała skrót (...). Gdzieś sobie skojarzył, że to był (...). Ja rzeczywiście w takiej instytucji pracowałem, ale to nie był (...), ja nigdy do (...) nie należałem.” W dalszej dyskusji poruszany jest temat nałożonej na A. D. kary za wydobycie kopalni. E. J. pyta E. M., czy posiada on zezwolenie na budowę swego stawu oraz odprowadzanie i doprowadzanie wody, na co powód odpowiada, że jego zezwolenie zostało wydane, a w wyniku oprostowania przez pana D. i pana A. B. zostało ono zawieszona. Dalsza wymiana zdań dotyczy konfliktu pomiędzy E. M. a A. D. oraz między A. D. a Starostwem Powiatowym.

W drugiej części programu uczestniczą osoby zgromadzone w studio, m.in. A. D., jego prawnik W. W., przedstawiciele Starostwa Powiatowego w J.. E. J. rozpoczyna dyskusję, zwracając się do przedstawicieli Starostwa słowami: „Czy panowie pomagaliście panu D., czy też raczej słuchaliście z przeproszeniem doniesień sąsiada, który mówił, że on dłubie bez koncesji górniczej”. W odpowiedzi przedstawiciel Starostwa jednoznacznie i kategorycznie zaprzecza, aby działania administracyjnego wobec A. D. były inspirowane przez E. M., wskazując, że w tym wypadku postępowania są prowadzone z urzędu. E. J. kończy audycję w omawianym zakresie słowami: „Zaczęło się polskie piekło, ktoś na kogoś doniósł”.

Obie części programu podlegają przed emisją obróbce montażowej. W części reportażowej E. J. zdecydowała o wyborze poszczególnych scen z około 3-4 godzin zarejestrowanego nagrania, montaż nie zakłócił chronologii poszczególnych scen i wypowiedzi.

Pozwana przed emisją programu nie podjęła się weryfikacji informacji dostarczonych przez uczestników reportażu, dotyczących zagrożenia przez powoda sąsiadom i zatrucia środowiska, zaś w zakresie uczestnictwa E. M. w tzw. „sitwie, układzie” i łamania przez niego prawa (brak zezwolenia na budowę stawu) weryfikację ograniczyła do zadania o pytania E. M..

W wyniku emisji przedmiotowego programu powód spotkał się z falą krytyki ze strony osób nie tylko mu znanych, ale także anonimowych internautów, w związku z jego rzekomą komunistyczną przeszłością negatywne opinie dotknęły również rodzinę, powód musiał też zmierzyć się ze strachem wywołanym agresywnym zachowaniem ludzi podczas nagrywania pierwszej części reportażu.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy stwierdził, że odpowiedzialność pozwanych za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem przedmiotowej audycji wynika wprost z art. 38 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe .

Zdaniem Sądu Okręgowego powód wskazywał na naruszenie dóbr osobistych w postaci prawa do czci przez kłamliwe zarzuty i brak możliwości ustosunkowania się do nich.

Zdaniem Sądu Okręgowego, na skutek emisji reportażu, doszło do naruszenia dóbr osobistych w postaci czci powoda. Informacje przedstawione w reportażu i sposób ich przedstawienia w sposób jednoznaczny wywołują u odbiorcy poczucie, że powód m.in. dopuścił się gróźb pod adresem jednej z sąsiadek, zatruwał środowisko i składał donosy na sąsiadów, a przede wszystkim należy do lokalnej „czerwonej sitwy”, dzięki czemu może bezkarnie łamać prawo, podczas gdy jego sąsiad o solidarnościowym rodowodzie za takie samo działanie jest karany ogromną karą pieniężną; dzięki przynależności do tego układu przy pomocy środków administracyjnych (kary nałożone przez Starostwo na skutek jego donosu) zwalcza sąsiada, który jest konkurentem jeśli chodzi o dostęp do wody.

W ocenie Sądu Okręgowego kontekst w jakim jedna z osób stwierdziła, że powód „od razu pogroził palcem”, a także powiązanie tej wypowiedzi z późniejszymi zarzutami dotyczącymi udziału powoda w lokalnej sitwie, które to powiązania pozwalają mu na pozostawanie bezkarnym w przypadku naruszenia prawa wskazuje, iż przez przeciętnego widza gest powoda odczytany jest jako próba zastraszenia autorki wypowiedzi – kierowanie pod jej adresem bezprawnych gróźb, co wypełnia znamiona czynu zabronionego z art. 190 k.k.

Za jednoznacznie pejoratywną i stawiającą powoda w złym świetle Sąd Okręgowy uznał także wypowiedź zawierającą kierowany wobec powoda zarzut zatrucia środowiska, przy czym zarzucany czyn stanowi wykroczenie z art. 10 ust. 2 w zw. z art. 5 ust. 1 pkt 3b ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu porządku i czystości w gminach.

Za jednoznacznie pejoratywne Sąd Okręgowy uznał użyte wielokrotnie w trakcie programu słowo „donosić” .

Zdaniem Sądu Okręgowego w reportażu powód, opisywany jako przedstawiciel „czerwonej sitwy”, przeciwstawiany jest postaci A. D. – przedsiębiorcy z godną pochwałą przeszłością związaną z działalnością w (...).

Tak zaprezentowany materiał w ocenie Sądu Okręgowego wywołuje u przeciętnego widza przekonanie, że powód – kierując się złośliwością i chęcią uzyskania własnej korzyści – denuncjował inne osoby, sam pozostając bezkarny, choć dopuszczał się takich samych karalnych administracyjnie czynów.

Na postrzeganie osoby powoda przez widzów nie miała zdaniem Sądu Okręgowego wpływu wyemitowana w studyjnej części programu wypowiedź przedstawiciela Starostwa, który kategorycznie zaprzeczył, jakoby postępowania przeciwko A. D. toczyły się na podstawie zawiadomień składanych przez powoda, zwłaszcza że pozwana, podsumowując program zwrotem „Zaczęło się polskie piekło, ktoś na kogoś doniósł” pozostawiła widzów z przeświadczeniem, że ostatecznie to ów rzekomy donos sąsiada stał się początkiem problemów A. D., w audycji nie ma bowiem mowy o żadnym innym donosie.

Analizując zarzuty stawiane powodowi w programie, a dotyczące uczestniczenia przez niego w lokalnej „czerwonej sitwie” oraz łamania prawa – braku pozwolenia na wykopanie stawu – Sąd Okręgowy wskazał, że powód został zapytany w części reportażowej, czy posiada wszelkie wymagane pozwolenia prawne i miał po części możliwość zaprzeczenia, aby przynależał do układu oraz zdementowania informacji o przeszłości komunistycznej i przynależności do (...), biorąc jednak pod uwagę ostateczny kształt programu, wyemitowane wypowiedzi powoda nie są zdaniem Sądu Okręgowego wystarczające dla usunięcia negatywnych skutków padających wcześniej zarzutów.

Sąd Okręgowy uznał, iż pozwani nie obalili w toku postępowania wynikającego z art. 24 § 1 k.c. domniemania bezprawności ich działania naruszającego dobra osobiste powoda. Przede wszystkim Sąd Okręgowy uznał, że pozwani w sposób jaskrawy nie zachowali staranności i rzetelności wskazanej w art. 12 prawa prasowego.

Powód nie mógł wypowiedzieć się co do wszystkich stawianych mu zarzutów, nie został zaproszony na nagrywanie części reportażowej ani poinformowany o zarzutach które padły przed jego przybyciem, nie został też bezpośrednio zaproszony do części studyjnej programu, a pozwana nie zweryfikowała wątków wplecionych w część reportażową.

Pozwani nie udowodnili prawdziwości żadnego ze stawianych powodowi zarzutów, gdyż dołączone do akt dokumenty dotyczą sytuacji, które miały miejsce już po emisji programu.

W ocenie Sądu Okręgowego nie ma też podstaw do uznania, że pozwani działali w imię społecznie uzasadnionego interesu. Tematem przewodnim audycji miał być wprawdzie konflikt między przedsiębiorcą A. D. a urzędem – Starostwem Powiatowym w J., jednak równolegle autorka audycji przedstawiła drugi temat: niszczenie przedsiębiorcy o solidarnościowym rodowodzie przez bezkarnego konkurenta należącego do „czerwonego układu” przy pomocy donosów i rękami urzędników.

Sąd Okręgowy uznał, że ujęcie materiału, jego skomponowanie, dobór przy montażu, a także pytania prowadzącej dziennikarki i jej początkowy i końcowy komentarz do audycji były tendencyjne i koniunkturalne i miały na celu przedstawienie powoda w maksymalnie negatywnym świetle, co przekreśla jakąkolwiek rzetelność dziennikarską.

Uznając, iż pozwani naruszyli dobre imię powoda, a ich działanie było bezprawne, Sąd Okręgowy uwzględnił żądanie dotyczące zobowiązania pozwanych do złożenia oświadczenia o treści określonej w pozwie stwierdzając, że treść przeproszenia jest adekwatna do celu, jakim jest usunięcie skutków naruszenia, zasadne jest też żądanie opublikowania przeprosin w telewizji i w tym samym programie, w którym został opublikowany sporny reportaż.

Za zasadne Sąd Okręgowy uznał też żądanie zasądzenia na rzecz powoda zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c. wskazując, że treść zawartych w reportażu zarzutów dotyczących powoda mających zniesławiający charakter, w połączeniu z niedochowaniem należytej staranności, do której zobowiązani byli pozwani, pozwala na przypisanie im winy umyślnej. Określając wysokość zadośćuczynienia na kwotę 50 000 zł Sąd Okręgowy wskazał, że kwota ta uwzględnia rodzaj naruszonych dóbr, skalę naruszeń na łamach telewizji o ogólnopolskim zasięgu oraz ujemne przeżycia psychiczne spowodowane naruszeniem. Zdaniem Sądu Okręgowego zasądzona kwota jest dla powoda odczuwalna, a jednocześnie nie wykracza poza cel, który powinien polegać na udzieleniu satysfakcji poszkodowanemu przy jednoczesnym nie doprowadzaniu do upokarzania sprawcy naruszenia.

Apelacje od wyroku Sądu Okręgowego wnieśli pozwani.

Telewizja (...) SA zaskarżyła wyrok w punktach I, II, III, V i VI, zarzucając:

- naruszenie art.233 § 1 k.p.c. przez bezpodstawne ustalenie, że w trakcie nagrywania programu zgromadzone osoby oskarżały powoda o używanie gróźb i zatrutowanie środowiska, że pozwana postawiła powodowi zarzut kierowania gróźb karalnych wobec sąsiadów, danie wiary zeznaniom powoda co do agresywnego zachowania ludzi podczas nagrywania programu, dojścia do przepychanek i poturbowania powoda, zwrócenia się przez powoda o pomoc do pozwanej i o przerwanie audycji, ustalenie, że pozwana pytała powoda o jego przynależność do komunistów; że pozwana nie dokonała żadnych czynności w celu weryfikacji uzyskanych na temat powoda informacji w zakresie zagrożenia przez niego sąsiadom, zatrutowania środowiska, naruszenia przepisów prawa, uczestniczenia w lokalnej sitwie oraz donoszenia na A. D., podczas gdy okoliczności te zostały przez pozwaną E. J. zweryfikowane przez postawienie pytania bezpośrednio powodowi oraz bezstronnym i wiarygodnym osobom, które miały wiedzę na ten temat, a także przez pominięcie ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie dołączonej oraz pominięcie zeznań świadka I. K.;

- naruszenie art. 6 k.c. przez obciążenie strony pozwanej obowiązkiem wykazania prawdziwości twierdzeń powoda w zakresie przebiegu zdarzeń w trakcie nagrywania reportażu, podczas gdy obowiązek ten spoczywał na powodzie;

- naruszenie art. 227 k.p.c. poprzez niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, tj. zbadanie, czy powód składał dotyczące sąsiadów zawiadomienia do organów administracji;

- naruszenie art. 23 i 24 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie;
- naruszenie art. 12 prawa prasowego przez jego niewłaściwe zastosowanie;
- naruszenie art. 448 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie;
- naruszenie art. 442<sup>1</sup> k.c. przez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy roszczenie o zasądzenie kwoty na cel społeczny uległo przedawnieniu;
- naruszenie art. 16 ust. 1 i 2 ustawy o radiofonii i telewizji przez nakazanie wyemitowania oświadczenia – w wypadku zaprzestania emisji audycji (...)w bloku reklamowym emitowanym pomiędzy 19 a 22.

Wskazując na powyższe pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w stosunku do skarżącej oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów postępowania za obie instancje według norm przepisanych.

Pozwana E. J. zaskarżyła wyrok w punktach I, II, III, V i VI, zarzucając:

1. naruszenie art. 23 i 24 oraz 448 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie;
2. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez:
  - danie wiary wszystkim zeznaniom powoda,
  - ustalenie, że powód został oskarżony o używanie gróźb,
  - ustalenie, że powód został poturbowany podczas nagrania programu i bezskutecznie zwrócił się do pozwanej o pomoc i przerwanie audycji,
  - ustalenie, że powoda nie zaproszono indywidualnie do studia w przeciwieństwie do A. D., podczas gdy obaj zostali tak samo zaproszeni,
  - ustalenie, że pozwana nie dokonała żadnej weryfikacji podawanych informacji podczas gdy weryfikowała te informacje u źródeł,
  - ustalenie, że pozwana stwierdziła, że powód zatruwa środowisko, podczas gdy jej wypowiedź miała charakter pytania,
  - brak ustalenia, że powód palił śmieci i pominięcie w tym zakresie zeznań świadka I. K.,
  - pominięcie ustaleń z akt dołączonych,
3. naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. przez brak wyjaśnienia przyczyn przyjętej wysokości zadośćuczynienia;
4. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez ustalenie wartości krzywd powoda na 50 000 zł w sytuacji braku dowodów potwierdzających krzywdę i jej zakres;
5. naruszenie art. 227 k.p.c. oraz 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 316 § 1 k.p.c. poprzez zaniechanie ustalenia, że powód składał liczne, bezzasadne zawiadomienia dotyczące sąsiadów
6. naruszenie art. 98 k.p.c.

Wskazując na powyższe pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w stosunku do skarżącej oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów postępowania za obie instancje według norm przepisanych.

Powód wniósł o oddalenie obu apelacji z zasądzeniem kosztów obejmujących koszt udzielonej powodowi i nie opłaconej pomocy prawnej z urzędu.

### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacje pozwanych zasługują na uwzględnienie, mimo iż nie wszystkie podniesione w nich zarzuty są zasadne.

Za bezzasadne Sąd Apelacyjny uznał podniesione w obu apelacjach zarzuty odnoszące się do poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych.

Ustalenia te obejmują przede wszystkim treść wyemitowanej audycji i w tym zakresie Sąd Okręgowy wiernie odtworzył jej przebieg, zaś Sąd Apelacyjny ustalenia te w pełni przyjmuje za własne.

Prawidłowo Sąd Okręgowy ustalił także okoliczności dotyczące przebiegu nagrania części reportażowej, z wyjątkiem przepychanek, do jakich doszło między osobami obecnymi w trakcie nagrania i poturbowania przez te osoby powoda, gdyż w tym zakresie twierdzenia powoda nie zostały poparte żadnymi dowodami.

Tym niemniej Sąd Okręgowy w części uzasadnienia odnoszącej się do ustaleń faktycznych zawarł także stwierdzenia nie znajdujące oparcia w zgromadzonych dowodach. Dotyczy to ustalenia, że obecne w czasie nagrywania reportażu osoby oskarżały powoda o używanie gróźb, zatrucie środowiska, naruszanie przepisów prawa, uczestnictwo w lokalnej sitwie oraz donoszenie na A. D. w celu uzyskania prywatnych korzyści – takie stwierdzenia i wypowiedzi nie padły w czasie nagrania, a także ustaleń co do wypowiedzi jednej z kobiet wskazującej, że powód pogroził jej palcem, co do użytego przez wypowiadającą się kobietę „tonu głosu i wybrzmiewających w nim emocji” jako wskazujących na odczytanie opisywanego zachowania powoda jako wyraźnej groźby – zdaniem Sądu Apelacyjnego nie ma podstaw do przypisywania wskazanej wypowiedzi znaczenia nadanego jej przez Sąd Okręgowy, gdyż z treści wypowiedzi nie wynika, aby pogroźenie palcem stanowiło groźbę.

Nie ulega wątpliwości, że podstawą faktyczną żądań powoda była treść wyemitowanej przez Telewizję (...) SA w dniu 28 sierpnia 2007 r. audycji z cyklu (...), w którym – jak wskazał powód – jego osoba została przedstawiona w sposób negatywny. Z żądania pozwu, w szczególności sformułowanej formuły przeproszenia wynika, że za naruszające jego dobra osobiste powód uznał zawarte w tym programie nieprawdziwe informacje, pomawiającego go o:

- składanie donosów na sąsiadów
- zatrucie środowiska
- podejmowanie samowolnych i bezprawnych działań na swojej nieruchomości
- uczestnictwo w nieformalnych układach.

Tym samym dla oceny, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda nie mają znaczenia okoliczności zaistniałe w trakcie nagrywania materiału reportażowego, a jedynie sama treść wyemitowanej audycji. Powód nie upatruje bowiem naruszenia swoich dóbr osobistych przez pozwanych w fakcie, że został poturbowany przez uczestników nagrania, tym samym dokonane w tym zakresie ustalenia faktyczne nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia.

Trafnie Sąd Okręgowy wskazał, że podstawę prawną roszczeń powoda stanowiły przepisy art. 23 k.c. i art. 24 k.c. W świetle art. 24 k.c. przesłankami ochrony dóbr osobistych jest z jednej strony zagrożenie lub naruszenie dobra osobistego, z drugiej zaś strony bezprawność tego zagrożenia lub naruszenia. Przepis art. 24 § 1 k.c. rozkłada ciężar dowodu w ten sposób, że na powoda nakłada obowiązek udowodnienia, że pozwany naruszył jego dobra osobiste. Przedmiotowy przepis ustanawia również domniemanie prawne bezprawności tego naruszenia, a tym to na pozwanych spoczywał ciężar udowodnienia, że ich działanie, naruszające dobra osobiste powoda nie było bezprawne.



Tym niemniej, przy rozstrzygnięciu zasadności roszczeń powoda wywodzonych z art. 24 k.c., przede wszystkim należy zatem dokonać oceny czy doszło do naruszenia konkretnego dobra osobistego, uwzględniając nie tylko sferę indywidualnych przeżyć poszkodowanego, ale biorąc pod uwagę przeciętną reakcję człowieka. Opierając się na obiektywnych kryteriach sąd powinien ustalić, czy skutek działania sprawcy została naruszona sfera uczuciowa danej osoby związana z jej określonym dobrem osobistym.

Istotne jest zatem stwierdzenie, czy z treści audycji wynika, aby pod adresem powoda zostały sformułowane zarzuty dotyczące składania przez niego donosów na sąsiadów, zatruwania środowiska, podejmowania samowolnych i bezprawnych działań na swojej nieruchomości oraz uczestnictwo w nieformalnych układach.

Kwestia donosów pojawia się w treści audycji w kontekście powzięcia przez Starostwo Powiatowe w J. wiadomości o wydobywaniu przez A. D. kopalni, a w konsekwencji – wszczęcia postępowania administracyjnego zakończonego nałożeniem na przedsiębiorcę wysokiej kary.

W treści audycji na pytanie pozwanej – skąd Starostwo Powiatowe powzięło wiadomość o wydobywaniu przez niego kopalni - A. D. stwierdził, że „był donos do gminy od sąsiada, który niedawno się wprowadził, robi tutaj wokół bardzo dużo niedobrych rzeczy”, przy czym nie pada w tej wypowiedzi nazwisko powoda, a on sam nie jest obecny w trakcie nagrywania tej części reportażu.

Kwestia donosów poruszana była także w części audycji obejmującej nagranie zarejestrowane w studio. Na pytanie pozwanej „Czy panowie pomagaliście panu D., czy też raczej słuchaliście z przeproszeniem doniesień sąsiada, który mówił, że on dłubie bez koncesji górniczej?” przedstawiciele starostwa zaprzeczyli jednoznacznie i kategorycznie, aby działania wobec A. D. były inspirowane przez powoda. W podsumowaniu pozwana stwierdziła: „Zaczęło się polskie piekło, ktoś na kogoś doniósł”.

Niewątpliwie z całej treści audycji można wywnioskować, że sąsiadem, którego donos – jak twierdził A. D. – zainicjował postępowanie administracyjne był powód, tym niemniej w ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma podstaw do uznania, aby powyższe wypowiedzi naruszały dobro osobiste w postaci czci powoda.

Przede wszystkim, jak trafnie wskazał Sąd Okręgowy, słowo „donosić” ma kilka znaczeń słownikowych, w tym znaczenie informacyjne. Nawet jednak przy uznaniu, że w treści audycji słowo to zostało użyte w znaczeniu pejoratywnym, różnoznacznym z zadenuncjowaniem kogoś, to przede wszystkim w programie została wyemitowana wypowiedź przedstawicieli Starostwa Powiatowego, którzy stanowczo zaprzeczyli, aby podstawą wszczęcia postępowania administracyjnego w stosunku do A. D. był donos powoda. Tym samym nie ma podstaw do uznania, że podsumowanie pozwanej, w którym stwierdza ona, że „ktoś na kogoś doniósł” odnosi się właśnie do powoda i stawia powoda w negatywnym świetle, naruszając jego dobre imię.

Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że w ocenie Sądu Okręgowego zarzutem zatruwania przez powoda środowiska jest wyemitowana w audycji

wypowiedź anonimowej kobiety, która stwierdza, że trzykrotnie wzywała policję, bo (w domyśle powód) pali śmiecie, w tym folię i plastik, co powoduje uciążliwy dla sąsiadów smród.

Niewątpliwie trafnie wskazał Sąd Okręgowy, że bezpodstawne pomówienie osoby o palenie śmieci, a więc zachowanie naruszające przepisy ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach, narusza dobra osobiste tej osoby.

Tym niemniej Sąd Okręgowy pominął – co trafnie podnoszone jest w obu apelacjach pozwanych – zeznania świadka I. K., sąsiada powoda, który potwierdził fakt palenia śmieci przez powoda. Tym samym w ocenie Sądu Apelacyjnego wypowiedź opisująca zachowanie powoda była zgodna z prawdą, a biorąc pod uwagę naganność tego zachowania, za zgodne z interesem publicznym należy uznać wyemitowanie wypowiedzi piętnującej takie zachowanie.

Podobnie należy ocenić powyższą wypowiedź uznając, iż dotyczy ona zarzutów podejmowania przez powoda samowolnych i bezprawnych działań na swojej nieruchomości.

Kwestia ta wiąże się z budową przez powoda stawów na swojej nieruchomości.

Na pytanie E. J. „skąd mu się staw wziął” (chodzi o staw powoda) anonimowa kobieta stwierdza: „wykopał sobie proszę panią, był w Niemczech z żoną na robotach, a tu spych chodził i kopał jak chciał”. Z tej wypowiedzi nie wynika, aby kobieta ta zarzucała powodowi zachowanie polegające na wykopaniu stawu bez zezwolenia.

Z kolei na pytanie pozwanej: „A czy ma pan zezwolenia na budowę swojego stawu i odprowadzanie wody i doprowadzenie wody?” Powód stwierdził: „moje pozwolenie zostało wydane, w wyniku oprostowania przez D. i A. B. zostało ono zawieszono”.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma podstaw do uznania, że powyższe wypowiedzi naruszały dobro osobiste w postaci czci powoda, gdyż pozwana zadaje pytanie zmierzające do ustalenia legalności zachowania powoda, zaś odpowiedzi na to pytanie udziela sam powód.

Z kolei kwestię uczestnictwa powoda w nieformalnych układach Sąd Okręgowy wiąże z wypowiedzią jednej z osób spowodowaną pytaniem pozwanej nawiązującym do wykopania stawu przez powoda: „i nie dostał takiej kary jak D.?” odpowiedź: „Nie. Właśnie o to w tym jest sęk cały. Dlaczego jednemu wolno wszystko, a drugiemu nie wolno nic. To o to chodzi.” oraz wypowiedzią A. D. „Ludzie którzy popierają, tak zwani czerwoni, bo inaczej z dawnego (...), obecnie (...), popierają się, są w grupie, są w układach i to co pan premier K. mówi, to jest prawda. I nie dopuszczają innego do żadnych, jeśli ktoś im zagraża konkurencyjnie, to go wytną.”

W audycji została też zawarta wypowiedź powoda: „Tak, pan D. twierdzi, że ja jestem polityczny. Pan gdzieś słyszał, że ja pracowałem w instytucji, która miała skrót (...), gdzieś sobie skojarzył, że to był (...). Ja rzeczywiście w takiej instytucji pracowałem, ale nie był to (...), ja nigdy (nawet) do (...) nie należałem”.

Z treści audycji wynika, że wprawdzie padają pod adresem powoda zarzuty dotyczące przynależności do (...) a potem do (...), a także uczestnictwa w grupie osób popierających się, tym niemniej powód miał możliwość ustosunkowania się do tych twierdzeń i wypowiedź powoda zaprzeczającego aby należał do którejś z wymienionych partii została wyemitowana. Nie ma też w ocenie Sądu Apelacyjnego podstaw do uznania, iż stwierdzenie – nawet nieprawdziwe – dotyczące przynależności określonej osoby do (...) było wypowiedzią naruszającą dobro osobiste tej osoby w postaci czci.

Niewątpliwie cześć człowieka i jego godność osobista podlegają pełnej ochronie. Naruszenie czci może nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym jak i przez zarzucanie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności.

W orzecznictwie i doktrynie powszechnie przyjmuje się, że nie każda dolegliwość w postaci doznania przykrości stanowi o naruszeniu dóbr osobistych ale tylko taka, która wedle przeciętnych ocen przyjmowanych w społeczeństwie przekracza próg dozwolonych zachowań i nie jest małej wagi. Stopień doznawanej dolegliwości o ile przekracza dozwoloną skalę zachowań ma wpływ na zakres środków ochrony. Z założenia tego wynika, że nie może być miarodajny wyłącznie stan uczuć oraz miara indywidualnej wrażliwości powoda, lecz także kontekst społeczny, a zwłaszcza odbiór przypisywanych zachowań danym w środowisku.

Ocena czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego jakim jest godność osobista czy cześć człowieka nie może być dokonywana według miary indywidualnej wrażliwości zainteresowanego, lecz kryteria oceny muszą być poddane obiektywizacji. W uzasadnieniu wyroku z dnia 29 września 2010 r. V CSK 19/10 (OSNC-ZD 2011/2/37) Sąd Najwyższy wskazał, że przy ocenie, czy doszło do naruszenia takich dóbr jak cześć człowieka, jego godność osobista i dobre imię miarodajne są przeciętne opinie ludzi rozsądnie myślących w środowisku, do którego należy osoba żądająca ochrony,

co nie oznacza jednak, że decydujące znaczenie ma reakcja, jaką dane zachowanie wywołuje w społeczeństwie, art. 24 k.c. bowiem nie uzależnia ochrony prawnej od tego, czy oceniane zachowanie doszło do wiadomości szerszego kręgu osób.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma więc podstaw do uznania, że wskazane wyżej wypowiedzi naruszyły dobra osobiste powoda w postaci czci czy dobrego imienia.

W niniejszej sprawie istotne znaczenie ma też formuła przedmiotowej audycji, w której prezentowane są opinie różnych osób w sposób pozwalający widzowi na własną ocenę przedstawionych zdarzeń. Tym niemniej możliwość wypowiedzi i ustosunkowania się do postawionych zarzutów mają obie strony konfliktu, zaś sama treść audycji, zarówno w sferze odnoszącej się do zasadności kary nałożonej na A. D., jak i konfliktu między A. D. a powodem na tle korzystania ze stawów, dotyczy kwestii istotnych, które powinny być poddane pod ocenę opinii publicznej. Uczestnicy reportażu wypowiadają się zgodnie ze swoją wiedzą, zaś powód miał możliwość ustosunkowania się do tych wypowiedzi i z możliwości tej skorzystał.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma więc podstaw do udzielenia powodowi ochrony na podstawie art. 24 k.c. i art. 448 k.c., co uzasadnia oddalenie powództwa w całości.

Mając powyższe na względzie, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok oddalając powództwo i obciążając kosztami postępowania należnymi pozwanym powoda zgodnie z art. 98 k.p.c.